

Legionella nie jest groźna dla większości zdrowych osób

25 sierpnia 2023

Bakteria legionella nie jest groźna dla zdecydowanej większości zdrowych osób. Proponuję zachować rozsądek, nie ulegać nadmiernym emocjom, bo infekcje nią wywołane towarzyszą nam od dawna – powiedział PAP kierownik Kliniki Pneumonologii, Onkologii i Alergologii SPSK4 w Lublinie prof. Janusz Milanowski.



Prof. Milanowski wyjaśnił, że Legionella pneumophila wszechobecnie występuje w przyrodzie, szczególnie w wodzie, np. w rzekach, jeziorach, basenach, jacuzzi, fontannach, klimatyzacji czy w wodociągach. Podkreślił, że bakterie namnażają się w temperaturze od 20 do 40 stopni Celsjusza. Do zakażenia dochodzi poprzez wdychanie zakażonego aerozolu, który dostaje się do płuc. Nie można się zakazić poprzez picie skażonej wody czy od innego człowieka. „Bakteria nie jest groźna dla zdecydowanej większości zdrowych osób. Najczęściej występuje w postaci stosunkowo niegroźnej infekcji układu oddechowego, tzw. gorączki pontiac. Tylko u niektórych rozwija się legionelloza, czyli ciężka postać infekcji układu oddechowego. Zależne to może być od zjadliwości szczepu bakterii, ale też od większej skłonności do zachorowania u ludzi z grup ryzyka” – powiedział pulmonolog.

Profesor wymienił, że chodzi m.in. o osoby starsze, z chorobami serca, cukrzycą czy obniżoną odpornością. Narażeni są także pacjenci po przeszczepach, z innymi chorobami płuc, nowotworowymi, a także alkoholicy i palący tytoń. „Ciężkie przebiegi możliwe są również w wyniku silnej reakcji immunologicznej, czyli szkodliwej odpowiedzi obronnej organizmu na obecność bakterii” – uzupełnił prof. Milanowski.

Nawiązując do mechanizmu działania bakterii w naszym układzie oddechowym, specjalista odpowiedział, że jest on podobny do innych zakażeń bakteryjnych, tzn. wywołuje stan zapalny prowadzący do destrukcji tkanki płucnej, a następnie – dostając się do krwi – może prowadzić do ogólnoustrojowego zakażenia, sepsy czy zmian w innych narządach „Konsekwencją może być niewydolność oddechowa, niewydolność nerek, a czasami zapalenie mięśnia sercowego” – powiedział pulmonolog.

Zapytany o ewentualne podobieństwa do COVID-19 wskazał na podobne objawy, czyli m.in. gorączkę, kaszel, osłabienie, zmęczenie, bóle mięśniowo-stawowe, nudności, wymioty, utratę apetytu i na biegunkę. „Choroby te różnią się przebiegiem klinicznym, obrazem radiologicznym, inna jest diagnostyka i leczenie” – opisał ekspert.



Odnosząc się do aktualnej sytuacji epidemicznej związanej ze wzrostem liczby zakażeń wywołanych bakterią *Legionella pneumophila* na Podkarpaciu, zwrócił uwagę, że jest to tylko jedna z przyczyn wielu zapaleń płuc u pacjentów. „Zawsze istniały pojedyncze przypadki zachorowań. Od kilku dni obserwuję w wielu mediach sensacyjne doniesienia na temat »epidemii legionellozy« w rejonie Rzeszowa. Proponuję zachować rozsądek, nie ulegać nadmiernym emocjom, ponieważ według danych epidemiologicznych infekcje legionellowe towarzyszą nam od dawna, mają najczęściej łagodny przebieg i poczekajmy spokojnie na wyniki badań sanepidu, które powinny wkrótce wykryć źródło zakażenia” – powiedział prof. Janusz Milanowski.

Powołując się na dane WHO, profesor podał, że z powodu zapalenia płuc hospitalizowanych jest na świecie ok. 450 mln ludzi rocznie, z czego 4 mln umiera. W Polsce co roku hospitalizuje się ponad 100 tys. pacjentów z zapaleniem płuc, co powoduje ok. 20 tys. zgonów rocznie. „Wynika z tego, że codziennie umiera w kraju ok. 50 osób z zapaleniem płuc wywołanym różnymi bakteriami czy wirusami. Legionelloza jest

tylko częścią tych chorób infekcyjnych. Jej znaczenie jest marginalne, ale jest ciekawe ze względów epidemiologicznych, ponieważ bywają trudności z określeniem źródła zakażenia” – wyjaśnił profesor. Odnosząc się do metod profilaktyki zakażeń, prof. Milanowski wymienił m.in. likwidację rezerwuaru bakterii poprzez regularne odkażanie instalacji wodociągowych w budynkach, czy podgrzewanie wody do temperatury powyżej 70 stopni Celsjusza.

Profesor przypomniał również, że bakteria została odkryta podczas zjazdu weteranów wojennych w 1976 roku w Filadelfii. „Byli legioniści zamieszkali wówczas w jednym hotelu i doszło do zbiorowego zachorowania na zapalenie płuc. Od tego wydarzenia choroba została nazwana legionellozą. W rezultacie dopiero rok później zidentyfikowano czynnik chorobotwórczy i wyizolowano pałeczkę legionelli, która była odpowiedzialna za te infekcje” – powiedział pulmonolog.

Autorstwo: Gabriela Bogaczyk (PAP)

Źródło: [NaukawPolsce.pl](https://naukawpolsce.pl)